№ 89. Pabjanice, Środa dnia 26 Listopada 1913 r. Rok I.

GAZETA PABJANICKA

wychodzi 2 razy tygodniowo we Środy i w Soboty przed południem.

Prenumerata wynosi: Rocznie rb. 2 kop. 80. Półrocznie rb. 1 kop. 40 Kwartalnie kop. 70. Miesięcznie kop. 25. **Z przesyłką pocztową:** Rocznie rb. 4. Półrocznie rb. 2. Kwartalnie rb. 1.

Prenumeratę przyjmują: Administracya **„Gazety Pabjanickiej", ulica S-go Rocha № 23, Księgarnie miejscowe** oraz Kantory pism **p. Wadzyńskiego i p. Pobudkowskiego.**

Ogłoszenia: 1 wiersz petitem przed tekst. na 1-ej 2-ej i 3-ej stronicy po 30 kop., na 4-ej przed tekstem 15 kop., za tekstem po 10 kop. Nekrologi i reklamy za wiersz 20 kop. Najmniejsze ogłoszenie 30 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Pabjanice, ulica S-go Rocha №. 23.

Cena numeru pojedyńczego 3 kop. Za odnoszenie do domu dolicza się 10 kop. miesięcznie.

Redakcja otwarta w dni powszednie od 9—1 r. i od 4—8 pp., w niedziele i święta od 12—2 pp

Samorząd miejski.

Dzisiaj ma wejść na porządek dzienny obrad Rady Państwa projekt Samorządu miejskiego.

W celu dokładnego poznania istoty tego projektu i punktów zasadniczo dla nas szkodliwych przytaczamy za „Tyg. Polskim" przebieg dotychczasowych obrad prawodawczych.

„Pierwszy projekt został ustalony przez Radę ministrów i przedstawiony Izbie Państwowej, która go odesłała do swej Komisji samorządowej. Ta poczyniła w nim niektóre poprawki i poddała go obradom Dumy. Tutaj nastąpiły nowe zmiany, a w tej liczbie i przyjęcie poprawki Aleksiejewa. Koło Polskie głosowało oczywiście przeciwko tej poprawce, ale gdy deszło do głosowania nad całością projektu, inclusive poprawka Aleksiejewa, Koło głosowało za projektem.

Po tym pierwszym etapie przeszedł projekt do Rady Państwa, która ze swej strony poczyniła w nim szereg zmian, a w tej liczbie przyjęła poprawkę Hurki i Stiszinskiego. Polacy w Radzie Państwa oddali swe głosy zarówno przeciwko tej poprawce, jak i po jej przyjęciu przeciwko projektowi en bloc.

Projekt powrócił do Dumy. Ta uchyliła poprawki Rady Państwa i uchwaliła ustawę w brzmieniu takiem, jakie jej przy pierwszych swych obradach nadała. I znowu Koło Polskie głosowało przeciwko poprawce Aleksiejewa, ale, pomimo jej przyjęcia, za całością projektu.

Obecnie projekt przechodzi znowu do Rady Państwa. Jeżeli ta go przyjmie w redakcji Dumy, projekt stanie się prawem. Jeżeli poczyni w nim zmiany, projekt przejdzie do Komisji pojednawczej, wnioski której poddane być muszą aprobacie Izb. Gdyby zaś Duma lub Rada Państwa projekt odrzuciła, wówczas zostałby on zupełnie wycofany, t. j. obalony."

Z powodu rozpoczynających się obrad w Radzie Państwa czytamy w temże czasopiśmie:

„Warszawę zaalarmował w tych dniach przedruk z rosyjskiej „Rieczi", w którym mieści się wiadomość, pochodząca z wiarogodnego jakoby źródła, iż „życzeniem jest sfer decydujących, aby projekt prawa o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem bez odwłoki uzyskał sankcję ostateczną i nie był już z powrotem odsyłany do Dumy". Prawica w Radzie Państwa poinformowana została jakoby, iż ustawa samorządowa musi być urzeczywistniona w czasie jaknajkrótszym. Wobec tego odbyła się poufna narada prawicy i postanowiono głosować za projektem samorządu w redakcji Dumy.

Jeżeli informacje „Rieczi" są zgodne z prawdą, przed społeczeństwem polskiem otwierają się daleko sięgające w przyszłość, wielce posępne perspektywy... Wprowadzona zostanie do kraju naszego instytucja, która zapewniając mu pewne korzyści gospodarcze, jednocześnie zada ciężki cios temu wszystkiemu, co ponad wszelkie korzyści natury materjalnej cenionem być przez nas musi, bo stanowi o naszej odrębności narodowej i o stanowisku naszem na naszej ziemi.

Zepchnięty do roli podrzędnej, dodatkowej. w obradach samorządowych język rdzennej odwiecznej ludności kraju — to anomalja, z którą zdrowa część społeczeństwa naszego nie pogodzi się nigdy. Język wielkiej i sławnej kultury naszej w roli „narzecza". w którem mogą być udzielane „objaśnienia", będzie śmiesznem i bolesnem zarazem widowiskiem, świadectwem rzeczy, które nie w każdej chwili, nie na każdem miejscu tak potężną mają wymowę, jak w tych salach obrad, w momencie wprowadzenia samorządu „z poprawką p. Aleksiejewa" mieć będą.

Tłumi, jak może, szczery głos społeczeństwa stronnictwo, któremu dla partyjnych jego celów, dla wciągnięcia ogółu polskiego w metody taktyczne. zwane subtelnie „zmniejszaniem kąta odchylenia", potrzebne jest wykazywanie korzyści, a zasłanianie niepowetowanych strat, które niosą nam podobne reformy...

Tłumiki te jednak społeczeństwo nasze odrzucać poczyna; po kraju idzie głos, coraz więcej pojedyńczych dźwięków zbierających w sobie, który mowi wyraźnie: instytucja samorządu według ostatniej redakcji Dumy jest nietylko niepożądana przez ogół polski, ale wprost poczytywać on ją będzie za jeden z szeregu tych dotkliwych ciosów, które życiu naszemu w ostatnich czasach zadano.

* * *

„Now. Wr." i „Riecz" donoszą, że większość Rady Państwa oświadczy się na posiedzeniu dzisiejszem za odesłaniem projektu samorządu miejskiego

2) S. K. Grobliński.

MIŁOŚĆ wszystko zwycięża.

NOWELA.

Przyrzekasz mi to, droga pani? — zawołał z uniesieniem Stanisław.

— Przyrzekam święcie. Przyczyny, których niezwykłą ważność sameś pan ocenił, wstrzymują mię obecnie od natychmiastowego spełnienia obopólnych życzeń naszych. Wiele winna jestem wdzięczności bratu memu: wychowanie Zofji, dobrobyt, który od dziesięciu lat jest naszym udziałem t. j. od czasu gdym sobie nie mogła dać rady po śmierci mego męża, który był doktorem w mieście K.: tyle wyświadczonych nam dobrodziejstw, nakazują poddanie się woli pana Wesołkowskiego. Prócz tego, sam zdrowy rozsądek byłby zaporą w połączeniu się waszem. Zofja nie posiada żadnego wogóle majątku: ty zaś panie Stanisławie, nie masz ustalonego bytu: trzeba przeto przedewszystkiem zapewnić sobie przyszłość, a to za pomocą pracy,

Jedź więc, kochany panie, do S.; tam staraj się nadewszystko pozyskać zaufanie zacnego fabrykanta, u którego pracować będziesz: a gdy zapewnisz sobie dostateczny byt, wtedy ani jednej chwili nie będę się wahała powierzyć ci przyszłego losu mojego dziecka.

Na te słowa oczy Stanisława zrosiły się łzami; a pani Dolska, podając mu rękę, którą on z uszanowaniem ucałował, rzekła doń: — Teraz rozłączmy się; nie przedłużajmy bezpotrzebnie przykrej i bolesnej chwili rozstania się. Mówiłeś mi pan, że koń przy furtce ogrodu czeka na niego; jedź więc i nie zapominaj o nas.

Stanisław przebąknął kilka niezrozumiałych słów, i ucałowawszy po raz wtóry rękę pani Dolskiej i uściskawszy swą ukochaną Zosię, zwrócił się ku poprzecznej dróżce wiodącej do furtki ogrodu.

Obie zaś damy pozostały dotąd na miejscu, póki nie straciły go z oczu; wówczas dopiero wróciły do pałacu.

Odjazd Stanisława był bardzo bolesny dla pani Dolskiej. Dwa lata, przez które młodzieniec ten prowadził książki i załatwiał korespondencję u pana Wesołkowskiego, były dostateczne do poznania pięknego jego charakteru i ugruntowania się w przekonaniu, że szczęście jej jedynej córki nie mogłoby być w lepsze ręce powierzone; dlatego też patrzyła ona z radością na wzrastającą miłość dwojga młodych, pochlebiając sobie, że i brat nie będzie nigdy na przeszkodzie temu związkowi. Tymczasem rzeczy wzięły inny obrót. Pan Wesołkowski, dowiedziawszy się że Stanisław pochodzi ze szlacheckiej rodziny której klęski w czasie wojny spowodowały utratę majątku, a następnie śmierć, zdawał się od tej chwili niecierpieć samej jego obecności, skoro więc powziął wiadomość o nadziejach Stanisława co do uzyskania ręki siostrzenicy jego, natychmiast wymówił mu miejsce u siebie, nie wiele zwracając uwagi na prośby i przedstawienia pani Dolskiej, ani gorzkie łzy Zosi. Dumny i zacofany dziedzic dóbr Miełkowice, oznajmił uroczyście, że siostrzenica jego nigdy, bez jego osobistego zezwolenia, nie będzie żoną człowieka bez majątku i żadnego znaczenia, bo mu to do jego własnych widoków potrzebne: a zatem tak siostra, jako też i jej córka, mają sobie zostawioną wolę wybierania między nim a Stanisławem.

Widzieliśmy w chwili pożegnania młodzieńca, jaki pani Dolska w tej mierze wybór uczyniła. Nie wyrzekając się zamiaru oddania ręki swej córki Stanisławowi, postanowiła tylko odroczyć spełnienie tegoż na późniejszy czas. Dzięki jedynie poleceniu pani Dolskiej, Stanisław otrzymał miejsce u jednego z najzamożniejszych fabrykantów miasta S.; otóż, jakeśmy to widzieli, miał on odjechać, w celu zajęcia się swemi nowemi obowiązkami.

(Dalszy ciąg nastąpi).

dla Królestwa Polskiego do komisji pojednawczej.

Jest to zdaniem dzienników tych, jedno z dwóch ustępstw, jakie koła prawicowe Rady Państwa zrobić są gotowe na rzecz projektu samorządu.

Ustępstwo drugie polega na zgodzeniu się na pewne osłabienie nadzoru administracyjnego nad instytucjami samorządnemi.

W sprawie języka w samorządzie prawica i neudhardtowcy pozostają w dalszym ciągu nieprzejednani i dali nawet już bardzo stanowcze wskazówki przedstawicielom swoim w komisji pojednawczej, ażeby nie zgadzali się na żadne, najmniejsze bodaj ustępstwa w sprawie językowej.

Nieprawdopodobne.

Dzienniki rosyjskie z oburzeniem najwyższem opisują niesłychany wypadek, jaki spotkał Pietrowa, radcę poselstwa rosyjskiego w Teheranie, przeniesionego na stanowisko I-go dragomana poselstwa w Bukareszcie.

Pietrow w podróży na nowe stanowisko zatrzymać się miał w Petersburgu. W Moskwie nabył bilet 2 klasy, kazał wnieść rzeczy swoje do przedziału a sam wyszedł na peron kupić gazetę. Gdy wrócił, pociąg był już w ruchu, tak że nie mógł wskoczyć do właściwego wagonu, lecz dopiero do ostatniego wagonu 3 klasy.

Konduktor, stojący na stopniach wagonu, usiłował zepchnąć go, tak że z trudem udało mu się uniknąć conajmniej kalectwa, odepchnąć konduktora i wejść do przedziału.

Ochłonąwszy nieco z oburzenia, zamierzał udać się do wagonu swego, znalazł jednak drzwi do przedziału zamknięte na klucz.

Gdy po upływie kwadransa pojawił się nadkonduktor, Pietrow zaczął mu skarżyć się na konduktora. Nadkonduktor nie zwracał jednak najmniejszej uwagi na skargi i domagał się w dalszym ciągu okazania biletu. Wtedy Pietrow, zamiast biletu wręczył dyplomatyczny swój paszport. I to jednak nie pomogło: nadkonduktor rzucił paszport na ziemię, poczem zamknął przedział w którym jechał Pietrow na klucz.

Gdy pociąg przybył na stację Klin, do przedziału wszedł żandarm, dyżurny urzędnik stacyjny i tragarz, zmusili Pietrowa przemocą do opuszczenia wagonu. Wyrwawszy się z rąk żandarma, podbiegł do okienka telegrafu i zażądał blankietu. Skutkiem wzburzenia nie był w pierwszej chwili w stanie zredagować telegramu i podarł kilka blankietów. Żandarmi szydzili z niego głośno, a jeden z nich zawołał: „To warjat!“ Na „trafny“ domysł ten naprowadziły go wyrazy francuskie: „Petersburg exterieur, premier, Persiani“ wypisane na nagłówku telegramu, które oznaczały: „Petersburg, ministerjum spraw zagranicznych, 1 departament, Persiani“ (tak nazywa się naczelnik 1-go departamentu).

Wciągnięto go do kancelarji żandarmskiej pod pozorem, że będzie mu tu lepiej pisać. Zaledwie jednak usiadł przy biurku, dwóch jakichś ludzi schwyciło go za ręce, poczem powalili go na ziemię, związali sznurami i pobili do utraty przytomności. W takim stanie pozostawiono go do rana dnia następnego. Na prośbę o wodę podano mu szklankę wódki.

Nazajutrz najbliższym pociągiem odwieziono Pietrowa skrępowanego w oddzielnym przedziale, pod strażą do Tweru i umieszczono w szpitalu dla obłąkanych. Po upływie 24-ch godzin przybył naczelny lekarz i dopiero na skutek polecenia jego, po spisaniu protokułu wypuszczono rzekomego warjata na wolność.

Pietrow wniósł niezwłocznie skargę z opisem całego zajścia do ministra Sazonowa, który zażądał od ministra komunikacji natychmiastowego przeprowadzenia śledztwa. Rzecz charakterystyczna, że inżynier, któremu powierzono śledztwo, w raporcie do ministra stwierdził, iż Pietrowa nikt nie bił i że „on sam bił i szczypał siebie“.

Jesień.

Zimnego wiatru wiew
Zawodzi jakieś żale,
Opadły liście z drzew —
Wirują w dzikim szale...

U nieba ciemnych stref
Hen, chmury płyną w dale,
Brzmi wron chrapliwy zew,
I szronu lśnią opale.

Rozpoczął rolnik siew
I krocząc ociężale,
Pobożny nuci śpiew.

I rzuca ziarna fale —
A z biegiem myśli - mew
K'niebu mkną troski... żale...

R. SCHAEFER.

WYDATKOWANIE KAR ROBOTNIKÓW.

Minister handlu i przemysłu nadesłał do piotrkowskiego rządu gubernjalnego zatwierdzone przez niego w sierpniu r. b. przepisy, według których porządek o lokaty i wydatkowania funduszów karnych ma być następujący:

Ściągane z robotników kary przeznaczają się na utworzenie przy każdej fabryce kapitału zapomogowego, pozostającego w zawiadywaniu zarządu fabrycznego.

Wsparcia z kapitału tego wydawane są robotnikom, którzy utracili zdolność do pracy i nie są ubezpieczeni od wypadków nieszczęśliwych; chorym, o ile nie otrzymują wsparcia z kasy chorych; robotnicom w ostatnich dwóch tygodniach brzemienności, które przestały pracować; na pogrzeby, o ile nie wydały wsparcia kasy specjalne; wrazie choroby, lub śmierci kogokolwiek z rodziny robotnika, lub urodzenia się dziecka i w razie strat wskutek pożaru, lub innego nieszczęścia.

Inspektor fabryczny może pozwolić na wydanie wsparcia robotnikowi i z innych poważnych przyczyn.

Prośbę o wsparcie robotnik wnosi do zarządzającego fabryką, który tę prośbę przesyła niezwłocznie ze swą opinją do inspektora fabrycznego.

Inspektor fabryczny ma prawo zażądać od zarządzającego danych co do właściwości i wysokości wsparcia ze względu na posiadany kapitał karny.

Starszy inspektor fabryczny może wydawać zarządom fabryk ogólne pozwolenia na wydawanie w razie potrzeby wsparć z kapitału karnego do wysokości 10 rb. jednorazowo, z warunkiem zawiadamiania o tem właściwego inspektora.

W razie nadużyć w szafowaniu kapitałem karnym pozwolenie takie może być cofnięte.

Kapitał karny przechowuje się oddzielnie od innych. Przewyżkę ponad 100 rb. wnosi się do kasy oszczędnościowej w Banku na procent.

Inspektorzy mają prawa żądać wywieszenia w fabryce sprawozdań miesięcznych z kapitału karnego dla uświadomienia robotników.

W razie likwidacji lub zamknięcia fabryki inspektor winien przedsięwziąć środki w celu zabezpieczenia całości kapitału karnego. W razie przejścia fabryki do nowego właściciela inspektor pilnuje, żeby kapitał karny był nowonabywcy oddany pod zawiadywanie w całości.

Inspektor fabryczny winien prowadzić kontrolę zamkniętych fabryk i zapisywać do niej pozostałe kapitały karne do czasu przelania ich do funduszu jaki ma być utworzony na mocy art. 152 ust. przem. z r. 1906.

Z PRASY.

Ostatnie numery tygodnika krajoznawczego **Ziemia**, wychodzącego w Warszawie pod redakcją Kazimierza Kulwiecia, podają szereg nieznanych materjałów do naszego krajoznawstwa ojczystego z różnych gałęzi wiedzy.

W dziale folkloru i etnografji wyszły tu prace: „Wilkołaki i Wilkołactwo“ przez Fr. Rawitę Gawrońskiego, „Kult wróżek na Ukrainie“ przez W. Piotrowskiego, „Dożynki na Kujawach“ C. Apanowicza, „W sprawie ludu polskiego na Węgrzech“ przez M. Orłowicza, „Sztuka ludowa na wystawie Wileńskiej“ przez d-ra Wł. Zahorskiego, „Niektóre nasze legendy historyczne w świetle zapatrywań i badań obcych“ przez M. Wawrzenieckiego.

W dziale przyrody krajowej „Źródła ginące w piaskach Olkuskich“ przez p. Przesmyckiego, „Z historji tworzenia się wybrzeży pomorskich“ przez St. Małkowskiego, „Trzy rzadkie rośliny w lasach Ciechocińskich“ przez R. Kobendzę.

W dziale historji i zabytków historycznych „Mogiła Wita Stwosza w Norymberdze“ przez J. Olszewskiego, „W sprawie nadbudówki na baszcie zamkowej w Wilnie“ przez H. Wiercieńskiego, „Stosunki administracyjne i ekonomiczne w Królewszczyznach na Litwie“ przez Wandalina Szukiewicza, „Największe dzieło Aleksandra Jabłonowskiego“ przez J. Baranowskiego.

W dziale podróży i turystyki „Podróż na Mazury Pruskie“ przez St. Sempołowską, „Z podola Galicyjskiego“ przez M. Orłowicza, „Wzdłuż roztocza tomaszowsko-lwowskiego“ przez Wł. Antoniewicza, „Schronisko polskie w Beskidzie“ oraz „Notatki z podróży naokoło świata“ przez Al. Janowskiego.

Ta ostatnia praca zawiera spostrzeżenia i opisy znanego podróżnika i Wice-Prezesa Towarzystwa Krajoznawczego z Warszawy, który w Lipcu r. b. udał się w podróż naokoło świata dla zwiedzenia wszystkich wybitniejszych siedlisk wychodźtwa polskiego na gruncie amerykńskim i azjatyckim, wygłaszając po drodze liczne odczyty „O ziemi rodzinnej“.

Pozatem „Ziemia“ drukuje obecnie dwie prace obszerne, wyróżnione w roku ubiegłym na konkursie tego organu a mianowicie: Kazimierza Moszyńskiego „Ukraina“ i H. Nuzikowskiej „Biskupie miasto Muszyna“.

Mnóstwo pięknych ilustracji dopełnia bogatej treści tego cennego wydawnictwa, służącego już od lat 4 hasłu „Poznaj i ukochaj swój kraj rodzinny“.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Z sali odczytowej. W odczycie wypowiedzianym w niedzielę ubiegłą p. Eug. Sokołowski wyjaśnił słuchaczom istotę cywilizacji i kultury, oraz zasadnicze między temi pojęciami różnice. Cywilizacja panuje nad myślą ludzką, kultura zaś urabia dusze człowieka. Wielkie odkrycia i wynalazki, sztuka, zrzeszenia, muzea, bibljoteki, szkoła, rodzina, państwo, sąd i t. d. i t. d. wszystko to, stanowiąc wynik pracy ludzkiej, jest produktem cywilizacji.

Ale cywilizacja nie zawsze daje wyniki dobre, nie zawsze daje szczęście ludziom. Dzieje się to wtedy, gdy jest ona pozbawiona kultury. Kultura rozbudzając zamiłowanie do dobra, piękna, poświęcenia, poszanowania godności ludzkiej, pielęgnując duszę i serce nawołując do miłości wszechludzkiej, nadaje cywilizacji ten szlachetny pierwiastek, który zapewnia ludziom szczęście.

I dlatego różnica między pojęciami cywilizacji i kultury sprawia, że istnieją ludzie i niemal całe narody cywilizowane, a jednak nieposiadające w stopniu dostatecznym kultury, i odwrotnie, kultura ujawniać się może tam, gdzie niema w dostatecznym stopniu cywilizacji. Ideałem zaś jest dopiero połączenie cywilizacji i kultury.

Odczyt p. Sokołowskiego zawierał tyle materjału rzeczowego, wygłaszane zdania tak bogato były motywowane przykładami z historji wszechświatowej i z życia, że niepodobna w krótkiej z konieczności wzmiance kusić się o streszczenie całego odczytu dla tych naszych czytelników, którzy nie mogli osobiście słyszeć prelegenta.

W odczyty swe p. Sokołowski wkłada, obok ogromnej pracy i wiedzy, tyle szlachetnego uczucia, tyle zapału iście młodzieńczego, że przyciągać one muszą słuchaczów. Nic więc dziwnego że sala zawsze, zapełnia się nimi szczelnie na odczytach tego prelegenta. Tak też było i tym razem.

Z teatru. W poniedziałek na scenie Domu Ludowego Teatr Polski z Lodzi dał farsę w 3-aktach Jerzego Feydeau „Dudek“.

Farsa ta lekka i zręcznie zbudowana (a raczej zlepiona) dała widzom to, co dać mogła — kilka chwil śmiechu.

Wykonanie było dość udatne, choć niektórzy z artystów wyraźnie nie chcą czy nie mogą zrozumieć, że mają pewne zobowiązania względem publiczności. Przecież taki p. Soldiquac (marsylczyk z Londynu) był niemożliwym a dyrektor hotelu — całem obejściem raził.

Może to i rzeczy drobniejsze, ale poco zrażać widzów?

Na wyróżnienie zasłużyli panie Jasińska (Lucyna) i Baranowska (Meggy) i panowie Kołakowski (Pinchard) i Puchalski (Hieronim).

W następny poniedziałek (1 grudnia) ujrzemy komedję w 3-ch aktach Roberta Bracco „Prawdziwa miłość“.

Koncert na Szkołę Handlową. W sobotę odbędzie się w sali Domu Ludowego koncert na wpisy dla niezamożnych uczniów tutejszej Szkoły Handlowej.

Wyjątkowo piękny program wykonany będzie wyłącznie przez miejscowe siły amatorskie. A usłyszymy między innemi takie wspaniałe dzieła jak: Koncert e-dur Moszkowskiego na 2 fortepjany 4 ręce. Symfonja a-moll (t. zw. „szkocka“) Mendelssohna na 2 fortepiany 8 rąk, „Grajek“ Noskowskiego na chór mieszany. Oprócz tego program zapowiada śpiew solowy, kilka pieśni na chór mieszany, wreszcie komedyjkę w 1-ym akcie p. t. „Tatuś pozwolił“.

Ze względu na cel koncertu mówiący sam za siebie, zachęta doń staje się chyba zbyteczną; niewątpliwie wszyscy pospieszą złożyć swój grosz na kształcenie naszej młodzieży, a zarazem zechcą posłuchać niezwykle pięknego koncertu.

Odczyt. W nadchodzącą niedzielę p. Jarosław Chełmiński z Warszawy wygłosi w sali Domu Ludowego odczyt z dziedziny lotnictwa p. t. **„Zwycięzcy powietrza”**. Interesujący ten odczyt ilustrowany będzie przezroczami.

Bilety legitymacyjne dla robotników sezonowych. Wydawane z magistratu na przeciąg $10^1/_2$ miesięcy bilety legitymacyjne dla udających się do Prus robotników sezonowych ważne były w ciągu 15 dni od daty wydania. Ponieważ posiadacze biletów tych niejednokrotnie je przetrzymywali i z tego powodu wynikały różne nieporozumienia na komorach, Rada ministrów (jak głosi cyrkularz p. Gubernatora Piotr-

kowskiego za № 10928) postanowiła przedłużyć termin ważności tych biletów do 3-ch miesięcy.

Zajście u zegarmistrza. W sklepie zegarmistrzowskim Kohna przy ul. Zamkowej № 23 wynikło nieporozumienie między niejaką Józefą Kurczewską żoną robotnika fabrycznego i zegarmistrzem, z powodu zażądania przez Kurczewską darmowej reperacji budzika kupionego uprzednio z gwarancją do określonego terminu jakoby przez zegarmistrza mylnie oznaczonego.

W następstwie nieporozumienia Kohn zawołał do sklepu strażnika, po czem zasłonił sobą drzwi tak że Kurczewska nie mogła się wydostać, i została poturbowaną.

Na wszczęty przez nią alarm zebrało się przed sklepem dużo ludzi, strażnik zaś udał się z Kurczewską do kancelarji policmajstra, gdzie Kurczewska ze swej strony wniesła skargę na strażnika oraz Kohna.

Wycofanie marek. Naczelnik miejscowego biura pocztowo-telegraficznego otrzymał od głównego zarządu poczt i telegrafów zawiadomienie, że z dniem 14 stycznia 1914 roku zostaną wycofane z obiegu i sprzedaży wszystkie znaczki pocztowe z wyobrażeniem panującego Monarchy.

Marki te zostały puszczone w obieg z okazji 300-letniego jubileuszu panowania Domu Romanowów.

Z sądu. Sędzia pokoju sądził w tych dniach około 60 spraw obywateli miejskich pociągniętych do odpowiedzialności za nieporządki przy domach. Skazano ich na zapłacenie kary od 1 do 5 rubli.

— Walerję Włodarczyk sąd skazał na 3 miesiące więzienia za kradzież przędzy z fabryki Krusche i Ender.

— Antoniego Sobalę za kradzież worka z gruszkami z wozu w dzień targowy, sędzia skazał na 4 miesiące więzienia.

— Mateusza Kopkę stróża kantoru Sklepkarczyka sąd pokoju skazał na 6 miesięcy więzienia za kradzież przędzy z tegoż kantoru.

Rozkład jazdy kolejek łódzkich. Zarząd kolei elektrycznej łódzkiej opracował i wydał rozkład jazdy na rok 1913/14 następujących kolejek i kolei: kolei elektrycznej łódzkiej, łódzkich wązkotorowych elektrycznych kolejek dojazdowych i dróg żelaznych: fabryczno-łódzkiej, łódzko obwodowej i warszawsko-kaliskiej z wykazem połączeń stacji Łódź-Fabryczna i Łódź-Kaliska z główniejszemi stacjami dróg żelaznych sąsiednich. Do książeczki tej dołączony jest plan miasta Łodzi z wykazaniem najnowszych ulic. Oprócz rozkładu jazdy kolejek, książeczka obejmuje wyciąg z przepisów dla jadących w tramwajach, taksę wynagrodzenia za uszkodzenia w wagonach, ceny biletów kolei fabryczno-łódzkiej, taksę dla dorożek łódzkich i kalendarjum. Cena książeczki wynosi 5 kop.

Samobójstwo czy zabójstwo. W ubiegły piątek we wsi Kocianowicach gminy Widzew znaleziono wiszące zwłoki mieszkańca tej wsi 70-letniego Mateusza Pawełczyka.

Długoletnia niezgoda z mieszkającym na drugiej połowie tegoż domu synem Andrzejem i inne podejrzane okoliczności tej sprawy zmusiły, władze śledcze do uwięzienia prowizorycznego syna Andrzeja i jego żony Bronisławy.

Dokładniejsze dane i rezultaty dokonanej sekcji zwłok do czasu ukończenia śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Pożary. W nocy z niedzieli na poniedziałek o godzinie 2 i pół na Starem Mieście przy ulicy Kościelnej w domu Glassa wybuchł pożar. Na wszczęty alarm przybiegła Straż Ogniowa i pożar ugasiła zapobiegając dalszemu szerzeniu się ognia. Spaliły się jednak doszczętnie obory i ustępy

— W tym samym czasie wszczął się drugi pożar w Rynku № 11 w domu Sztejnmanera w podwórzu w oficynie, lecz ogień zdołano natychmiast ugasić.

Z Kraju.

Zakaz zbierania składek.

W gazetach warszawskich czytamy następującą wzmiankę:

„W imieniu szerszego grona osób pp. Leopold bar. Kronenberg i Maciej ks. Radziwiłł złożyli podanie o pozwolenie na zbieranie w naszym kraju składek na dotkniętą nieurodzajem ludność Galicji.

„Na podanie to nastąpiła odpowiedź odmowna“.

Zaś w № 44 „Chołmskoj Rusi“ zamieszczono odezwę „Ruskiego Komitetu Ratunkowego we Lwowie“ o zbieranie składek na rzecz „ruskiej narodowości Prikarpatja“ z następującą aprobatą archiepiskopa Eulogjusza:

„Proszę odezwę tę wydrukować w „Chołmskoj Rusi“ i gorąco wzywam wszystkich, aby odpowiedzieli na to wezwanie o pomoc dla naszych nieszczęsnych, ogłodzonych braci rosyjskich za kordonem. Przyjdźmy im z pomocą w imię Chrystusowej miłości braterskiej. Pierwszą małą ofiarę — 50 rub. składam do redakcji „Chołmskoj Rusi“ lub do Bractwa Chełmskiego“.

„Bratne“. Z inicjatywy A. Świętochowskiego i dzięki ofiarności grona osób, poczuwających sie do obowiązków społecznych, w pow. Ciechanowskim (gubernia Płocka) powstała pierwsza w Polsce „Ferma praktyczna dla chłopców włościańskich“. Tam to w „Bratnem“ 30 chłopców włościańskich pracować będzie pod kierunkiem doświadczonych specjalistów w gospodarstwie, ogrodzie, pasiece, warsztacie, uzupełniając swe wiadomości drogą słuchania wykładów teoretycznych z dziedziny: rolnictwa (uprawy roli i roślin), hodowli zwierząt domowych, warzywnictwa, ogrodnictwa, mleczarstwa, weterynarji, zarządzania gospodarstwem, prowadzenia rachunków gospodarczych, miernictwa i nauk pomocniczych. Oprócz tego dodatkowo wprowadzone będą kursy stolarstwa i koszykarstwa.

Naukę otrzymują darmo, za całkowite zaś utrzymanie (z praniem) płacą 100 rb. w ratach kwartalnych.

Podwalinę istnienia „Bratnego“ dała p. Aleksandra Bąkowska, ofiarując bezpłatnie 70 morgów gruntu i znaczną sumę na zabudowania.

Walka ze strajkami. Przy departamencie policji pod przewodnictwem dyrektora departamentu Bielawskiego utworzona została komisja specjalna do opracowania środków walki ze strajkami.

Departament policji zgromadził szczegółowe dane statystyczne zarówno co do ilości strajkow, jako też liczby strajkujących, wreszcie co do długotrwałości i rodzaju strajków.

Na podstawie tych danych departament policji przyszedł do wniosku, że w większości wypadków strajki mają charakter polityczny i że zauważyć się dają głównie w przedsiębiorstwach mających znaczenie ogólnopaństwowe.

W obawie, by ruch strajkowy nie rozwijał się w dalszym ciągu departament policji postanowił zabrać się do energicznego — jak pisze — zwalczania strajków, szczególnie politycznych.

Zdrowotność w cyfrach. Ministerjum spraw wewnętrznych ogłosiło sprawozdanie, traktujące o stanie zdrowotności i organizacji pomocy lekarskiej w państwie rosyjskiem w r. 1911.

Według sprawozdania tego śmiertelność wynosiła 26,8 na 1,000 mieszkańców (o 3,7 mniej na 1,000 niż w r. 1910).

Urodzeń przypadało 44,2 na 1.000 mieszkańców.

Wskutek ospy, odry, szkarlatyny, dyfterytu, kokluszu i tyfusu zmarło w 1911 r. 373,302 osoby.

Najwięcej osób chorowało na choroby żołądkowe (18,5 prc.) i zakaźne (16,9 prc.).

66 prc. chorych leczyli lekarze, resztę felczerzy.

Wydatki na pomoc lekarską wynosiły 118,700,000 rb., z tej sumy rząd pokrył 10,6 prc., ziemstwa 44,9 prc., miasta 19,8 prc., resztę osoby i instytucje prywatne.

Nowe Towarzystwa poż.-oszcz. Piotrkowski komitet gubernialny do spraw drobnego kredytu wydał pozwolenie na otwarcie następujących Towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych.

1) Rudo-pabjanickiego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego z siedzibą w Rudzie pabjanickiej. Wysokość wkładów wynosi 50 rb., pożyczek 300 rb. i na zastaw 1000 rb.

2) Łódzkiego żydowskiego żeńskiego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego z siedzibą w Łodzi. Członkami mogą być tylko kobiety-żydówki. Wysokość wkładów wynosi 30 rb., pożyczek 300 rb. i na zastaw 1,000 rb.

Biegli i goście Ministerjum spraw wewnętrznych uważa za właściwe pozbawić związki i stowarzyszenia prawa zapraszania na swe posiedzenia biegłych i gości.

Podobno zamierzone jest zażądać od wszystkich organizacji, by wprowadziły odnośne zmiany w ustawie.

Pożyczki urzędników. Wobec ogłoszonego przez prokuratorję Królestwa Polskiego wyjaśnienia, że tow. pożyczkowo-oszczędnościowym bez wyroku sądowego nie wolno ściągać pożyczek z pensji urzędników państwowych, towarzystwa niektóre utrudniły wydawanie pożyczek urzędnikom, oraz oficerom, stawiając żądanie, aby poręczycielami byli nie urzędnicy, lecz przedstawiciele zawodów wyzwolonych lub kupcy.

Prof. Teodor Dydyński. Na opróżnione stanowisko prezesa Towarz. naukowego, po zgonie Aleksandra Jabłonowskiego, powołano na sobotniem zebraniu członków, prof. Teodora Dydyńskiego.

Przewodnią myślą wyborców było to, żeby zaszczytna ta godność pozostała przy humaniście i przy jednym z niewielu już pozostałych przy życiu profesorów b. Szkoły Głównej.

Echo rewizji kolejowej. Starszy inspektor ministerjum komunikacji P. P. Rizzoni opracował referat dla ministra o ostatniej katastrofie na st. Warszawa-Kowelska. Kładzie on nacisk na nieprawidłowe rozstawienie sygnałów ostrzegawczych na całym węźle praskim, winę czego przypisuje całkowicie zarządowi i wydziałowi drogowemu.

Ludność Łodzi. Według ostatnich danych statystycznych liczba mieszkańców Łodzi wynosi 506,111, w tem 201,318 katolików, 110,538 ewangelików, 9,305 wyznania reformowanego, 6,272 prawosławnych, 30,085 marjawitów, 3,422 baptystów, 144,184 żydów i 987 różnych wyznań.

Podpisy na telegramach. Do tej pory podpis na telegramie, wysyłanym w obrębie państwa, mógł być stwierdzany przez naczelnika urzędu pocztowo-telegraficznego, o ile podpisujący się był mu znany osobiście.

Obecnie, na mocy rozporządzenia ministerjum spraw wewnętrznych, uwierzytelnienie podpisu na telegramie może być uskutecznione na podstawie legitymacji, przyczem wysyłający depeszę powinien dodać przy swoim podpisie „paszport“ (albo odpowiedni dokument) przedstawiono właściwej instytucji.

Paszporty zagraniczne. Według nowego rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego, paszporty zagraniczne kupieckie I i II gildji, wydane na r. 1913, ważne są tylko do 1-go listopada r. b. W ten sposób kupiec, pragnący posiadać paszport na dalszy czas, obowiązany jest wykupić patent gildyjny na rok 1914.

Dotychczas paszporty kupieckie zagraniczne ważne były do 31 grudnia każdego roku.

Plomby. Ministerjum przemysłu i handlu zawiadomiło tutejszych gubernatorów, że w wielu fabrykach sukna i wyrobów wełnianych dla wprowadzenia w błąd publiczności zaczęto używać niewłaściwych plomb fabrycznych podobnych do plomb celnych, nakładanych na towary zagraniczne. Z tego względu ministerjum wydało nowy przepis, na mocy którego fabrykantom wyrobów sukiennych wolno używać tylko plomb płaskich niepodobnych do celnych.

Stenografja w szkołach średnich. Ministerjum oświaty zawiadomiło kuratorów okręgów naukowych, że uznało za możliwe wprowadzenie wykładów stenografji w wyższych klasach średnich zakładów naukowych, o ile za każdym razem uzyskane zostanie pozwolenie kuratora okręgu naukowego.

Drożyzna skórek zajęczych. W ostatnich czasach, z powodu nastania mody zagranicą noszenia futer zajęczych, skórki zajęcze u nas podskoczyły znacznie w cenie. Obecnie cena jednej skórki zajęczej dochodzi do 1 rubla. Również wzrosła niepomiernie cena skórek króliczych.

Z Chełmszczyzny. Gubernator chełmski polecił podwładnym sobie urzędnikom administracji, ażeby z ludnością włościańską obchodzono się w biurach wszystkich urzędów ze specjalną troskliwością i uprzejmością, zaznaczając, że od zachowania się urzędników administracji zależy w dużej mierze przyszłość chełmszczyzny.

Wydanie metryk. Senat wydał bardzo donosłe rozporządzenie w sprawie sposobu wydawania kopji metryk (w pełnym wypisie).

Dotychczas wypisy z ksiąg metrycznych wydawano w liczbie nieograniczonej — stosownie do rozmaitych okoliczności życiowych, a więc dla wstąpienia w związki małżeńskie, dla uzyskania zatwierdzenia praw spadkowych itp.

Obecnie senat wskazał, że wypisy metryczne mogą być wydane raz jeden tylko, zaś przy powtórnem zapotrzebowaniu wydawane być winny tylko krótkie notatki z treści zapisów metrycznych. Powstaje, jak słusznie zaznacza „Warsz. Myśl“ pytanie, czy podobne notatki będą posiadać wagę dokumentu: 1) dla sądów okręgowych, 2) dla osób urzędowych przy składaniu podań o przyjęcie na służbę, 3) dla zakładów naukowych przy dopuszczaniu do egzaminów i nawet przez parafje kościelne — przy dokonywaniu rozmaitych obrzędów cywilnych itp.

Nie określono dotychczas formy tych „notatek“.

Największy dochód ze wszystkich kolei na kuli ziemskiej, przynosi, według wyliczeń „Ilustrationa“, kolej warszawsko-wiedeńska (496 franków od kilometra), za nią idzie kolej Lancashira-Jorkshire (459 franków od kilometra), koleje w Alzacji dają przeciętnie 231 franków od kilometra, w Belgji 199 franków, w Austrji 148 fr., we Włoszech 107 fr., w Hiszpanji 102 fr., we Francji od 105 do 228 franków, w Chinach 121 franków.

Walka ze strajkami. Ostatnie strajki, jak donoszą gazety rosyjskie, spowodowały, że przedstawiciele zorganizowanych fabrykantów zajęli się sprawą walki z ruchem strajkowym.

W tym celu rozesłano do poszczególnych fabrykantów kwestjonarjusz co do przebiegu strajków, wynikających w ich zakładach przemysłowych.

Niezależnie od tego fabrykanci chcą skorzystać z obecnego ruchu strajkowego w tym celu, by starać się u rządu o zmniejszenie podatków „wobec strat poniesionych wskutek strajków“.

Ze Świata.

„Sprzedawca“.

W Chicago założoną została przez polaka, Józefa Mierzyńskiego, szkoła handlowa, w której szczególniejszy nacisk założyciel kładzie na wytworzenie typu idealnego polskiego sprzedawcy, jakich nam brakuje jeszcze.

Dobry sprzedawca za mało jest ceniony u nas; pod tym względem dopiero amerykanie doceniają wartość handlowca-sprzedawcy. To też należy się zasłużone uznanie p. J. Mierzyńskiemu za chęć wypełnienia tej luki w wykształceniu polskiej młodzieży, pragnącej poświęcić się handlowi.

Oprócz prowadzenia szkoły p. Mierzyński wydaje pismo pod tyt. „Sprzedawca“, w którem zaznajamia czytelnika z psychologją sprzedawnictwa, z wartością sprzedawcy sklepowego itp.

Alfabet japoński.

W kołach inteligencji japońskiej poruszono sprawę wprowadzenia w życie alfabetu łacińskiego, zamiast dotąd używanego trudno dostępnego alfabetu japońskiego. Burmistrz miasta Tokio, baron Sakatani, zabrał głos w tej sprawie w piśmie „Japan Magazine“ i oświadczył się za reformą. „Mali japończycy, uczący się czytać — pisze on w tym artykule — muszą przyswajać sobie tysiące znaków alfabetu chińskiego, co, jak wiemy z praktyki codziennej, zabiera nieraz kilka lat czasu, podczas, gdy na 24 znaki alfabetu łacińskiego wystarczaćby im mógł tydzień. Oczywiście napotyka się na zacięty opór wyznawców tradycji; potrwać on nawet może lat z pięćdziesiąt, w końcu się go jednak przezwycięży. Stare znaki chińskie ustąpią przed światłem postępu, jak ustąpiło wiele innych obyczajów“. Jak słychać, znaczne koła japońskiej inteligencji również wypowiedziały się za reformą.

Dlaczego mieliśmy chłodne lato?

W odpowiedzi na pytanie powyższe pojawiła się w ostatnich czasach w Niemczech nowa hipoteza, którą tu przytaczamy ze względu na interesujący temat. Mianowicie chłody tegoroczne hipoteza ta łączy z wybuchem wulkanu Katmai na Alasce w czerwcu 1912 r. Wulkan wyrzucił olbrzymie masy popiołu, które mogły dosięgnąć wysokości 12 kilometrów i rozszerzyć się po górnych warstwach atmosfery. Popiół taki wskutek swej znikomej wagi może się utrzymać w atmosferze parę lat i stanowi zasłonę zmniejszającą znacznie dostęp promieni słońca.

Stwierdzono, iż poczynając od końca czerwca 1912 r. intensywność insolacji w Europie zmniejszyła się znacznie a temperatura spadła. Jednocześnie zauważono, iż błękit nieba nie był tak głęboki jak zwykle, niebo miało przeważnie mleczny odcień. Zjawisko to trwało i w bieżącym roku i aczkolwiek usłonecznienie wzrastało od stycznia, to jednak naogół mieliśmy znaczny deficyt w porównaniu z normalnie otrzymywaną od słońca ilością ciepła. Na poparcie tej hypotezy przytaczają analogiczne stosunki bardzo zimnych lat 1857 i 1888 r., poprzedzonych również przez potężne wybuchy wulkaniczne, połączone z wyrzucaniem olbrzymich mas popiołu na niesłychane wysokości. Wyjaśnienie bardzo interesujące.

Taryfa celna a kapelusze damskie.

W tych dniach weszła w życie nowa amerykańska taryfa celna, która pomiędzy innemi zawiera zakaz wprowadzenia do Ameryki piór ptasich. Przepis ten wyjednały towarzystwa ochrony zwierząt. Gdy więc w ubiegłą niedzielę do portu nowojorskiego zawinęły dwa parowce pasażerskie, które przybyły z Europy, urzędnicy celni pozrywali paniom bez ceremonji wszystkie pióra ptasie z kapeluszy, nie zważając na żadne protesty. Kapitanowie parowców transatlantyckich otrzymali od towarzystw swych wskazówki zwrócenia pasażerom żeńskim uwagi na nowe przepisy w Ameryce, aby w przyszłości uniknąć scen podobnych. Dyrektor ogrodu zoologicznego w Nowym Jorku, p. Hornaday, który spowodował przyjęcie odnośnego przepisu w ustawie celnej należy obecnie w Ameryce do ludzi, najbardziej znienawidzonych przez kobiety.

Chleba lub pracy.

Charakterystyczny wypadek zdarzył się w tych dniach w Budapeszcie. Na jedną z wakujących posad zgłosiło się aż 600 poszukujących pracy. Przekonawszy się, że miejsce już zajęte, wszyscy udali się pod parlament gdzie stanęli, wołając: „Dajcie nam chleba lub pracy“!

O G Ł O S Z E N I A.

Pabjanice, ul. Garncarska, plac Fiedlera. Codziennie od godziny 2-ej do 11-ej wieczorem otwarte

Tylko jeszcze parę dni! *Tylko jeszcze parę dni!*

Panoptikum, Panorama i największe w Europie **Muzeum**

w Panoramie, świeże obrazy, bardzo ważne widoki

We wtorki i piątki anatomja otwarta wyłącznie DLA PAŃ.

Wejście do panoptikum **15** kop., do muzeum anatomicznego **15** kop. do obydwóch razem **25** kop., dla dzieci tylko panoptikum **10** kop.

Właściciel K. STEFAN.

PABJANICE — DŁUGA 8.

Niniejszym podajemy do publicznej wiadomości że od 1-go Października r. b. połączyliśmy nasze stolarnie, które nadal prowadzić będziemy pod firmą:

„BRACIA RICHTER” 233-6-2

Zakres naszej działalności obejmuje głównie urządzenia SYPIALNI, JADALNI, GABINETÓW MĘSKICH w lepszym guście, zarówno jak i droższe meble kuchenne.

Wszelka korespondencja będzie podpisywana przez jednego z nas, natomiast wszelkie zobowiązania i weksle solidarne przez obydwóch współwłaścicieli z pieczęcią firmy.

Wobec powyższego prosimy W. P. o przyjęcie zapewnienia że wszelkie powierzone nam łaskawie zamówienia będą wykonane ściśle, fachowo i nadzwyczaj starannie.

Polecając się W. W-ym Panom pozostajemy z głębokim szacunkiem **Bracia Richter.**

SKLEPOM ŁOKCIOWYM i WSPÓŁDZIELCZYM

POLECA SIĘ HURTOWA SPRZEDAŻ RESZTEK i SZTUK WEŁNIANYCH ZGIERSKICH i ŁÓDZKICH FABRYK NA OKRYCIA, KOSTJUMY, SUKNIE DAMSKIE i DZIECINNE, NA GARNITURY MĘSKIE, SAKI i PALTA. (000-52-28)

EDMUND WASILEWSKI, — ŁÓDŹ, — KĄTNA 36.

NAUKA HAFTÓW ORAZ INNYCH RĘCZNYCH ROBÓT

Lekcje codziennie w godzinach popołudn.

:: CENY PRZYSTĘPNE ::

ELŹANOWSKA, FABRYCZNA 12 m. 10. 234-13-1

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 85.

KURSY SPECJALNE

1) Kurs tkactwa, 2) Kurs na majstrów tkackich.

Czas nauki 1—3 miesiące. Opłata 20—50 rb.

Co miesiąc rozpoczyna się nowy kurs.

Pracownia Ubiorów Męskich

W. BYSTREGO

Ulica TUSZYŃSKA róg Bugaju.

Przyjmuję obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, wykończa podług najświeższej mody. 229-10-3

Przy zakupie towarów prosimy powoływać się na ogłoszenia umieszczane w „Gazecie Pabjanickiej“.

HURTOWY i DETALICZNY HANDEL

Win, Wódek Krajow. i Zagran. oraz Towarów Kolonjalno-Spożywczych

STANISŁAWA PRZYBYLSKIEGO (000-52-3)

PABJANICE — ULICA DŁUGA № 44.

Poleca Szan. Publiczności na nadchodzące święta powyższe artykuły w najlepszym gatunku i wyborze po cenach nizkich.

PRACOWNIA UBIORÓW MĘSKICH

J. GABRYJANCZYKA.

ULICA NIEMIECKA № 9.

Przyjmuje obstalunki z powierzonych materjałów i własnych. oraz posiada wybór materjałów krajowych i zagranicznych. 225-8-5

Wykonywa roboty gustow. i dokładnie

J. Skibiński przyjmuje wszelkie reperacje wchodzące w zakres zegarmistrzowstwa; oraz posiadam używane zegary ścienne i kieszonko we. **Ul. Fabryczna № 14.** 8-4

Mieszkanie składające się z 5 pokoi z wszelkiemi wygodami w domu Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego przy ulicy Długiej do wynajęcia od 1-go Stycznia 1914 roku. 3-1

TEATR **LUNA**

Od soboty 22-go do poniedziałku 24-go Listopada demonstrowane będą wspaniałe obrazy

DZIENNIK GAUMONTA, kronika ostatnich wydarzeń. KUBUSIOWI CIEPŁO, nader komiczne.

Narzeczona lwa Dramat. **CZARNA KULA** Wspaniały dramat z życia współczesn w 3-ch częściach

RAZEM CIASNO A SAMEMU NUDNO, wspaniała komedja.

Zmiana programu we Wtorki i Soboty. — Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 7 wiecz. w niedziele i święta o godz. 3 po połud. — Dyrekcja.

Za Redaktora i Wydawcę **St. STEFAN.** W drukarni St. Stefana, Zamkowa 11.